

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 7-go lutego 1933 r.

Nareszcie trochę rozsądku

Do obrony Pomorza należy zaprząć obywateli wszystkich obozów

„Warszawska Informacje Polityczna” wydawana przez siery zblżone do rzędu czasem ma przebliski poczucia rozumu i logiki. W ostatnim zeszytzie zamieszcza korespondencję z Paryża, piętując naszą paryską urzędówkę „La Pologne”, która się ośmiesza, niejąc stale peany najwyższego zachwytu dla każdego urzędującego ministra.

Ważniejsze jest jednak to, co pisze „W. I. P.” o niemieckiej propagandzie w sprawie rewizji granic.

„Niemcy znakomicie przygotowali grunt we Francji, doskonale urobili opinię francuską przeciwko Polsce. Założyli precudowną sieć, przy której pomocy mogą łowić poparcie nawet w sferach umiarkowanych; np. cały obóz francuskich chrześcijańskich demokratów gotów jest pójść na wędkę berlińską. Słowem wszystko przemawia za powodzeniem akcji niemieckiej: poparcie Anglii i Włoch, całej lewicy francuskiej, licznych ugrupowań centrowych i prawicowych, przeświadczone, że Pomorze jest zarzewiem przyszłej wojny.

A jednak piszący te słowa ma także swoje własne przeświadczenie i dlatego przekonany jest, że opinię francuską można jeszcze powstrzymać na równi pochylej. Mamy jeszcze przed sobą pięć minut czasu, ale wystarczają one aby odwrócić strzałę losu. Tylko że już teraz spać nie wolno. *Chrapaliśmy długie lata. Ambasador polski w Paryżu stale twierdził, że milczenie jest najskuteczniejszą bronią w walce z propagandą niemiecką. Owoce dyplomacji tej mamy dziś, jak na dłoni...*

Słowem, dość chrapania, czas wziąć się do działania. Trzeba teraz „zahukać” opinię francuską alarmami polskimi. W naszym przekonaniu będzie to najlepsza broń. Środki są potrzebne, ale niewielkie, więcej znaczą ludzie i wpływy. *Dzisiejsze sa równe zeru. Do obrony Pomorza należy zaprząć przedstawicieli wszystkich obozów.* Emisarjusze polscy winni przyjeżdżać codziennie do Paryża. Należy natychmiast zorganizować racjonalną propagandę prasową. Musimy działać tak, jakby już dach palił się nad głową. Nie wolno już zwlekać. I w całej Polsce winno się rozlegać jedno wielkie hasło:

— *Kto ma serce polskie, niech stanie do walki w obronie Pomorza!*

Ostatnie rewelacje w sprawie księżnej Hohenlohe ujawniły, że lord Rothermere otrzymał 90 milionów franków na kampanię rewizyjną. Szeptem zaś mówi się (ale jest to prawdopodobnie infamja), że zdołał nawet zdobyć dla swej kampanii pewne jednostki

polskie. Bądź co bądź jest to sprawa tajemnicza, lecz godna uwagi.

Na zakończenie wracamy do naszych początkowych założeń: opinia francuska jest nastawiona na rewizję: rewizja ma się dokonać naszym kosztem: „czwarty podział Polski” — słychać często szeptem, jako rzecz nieuniknioną. Jak widzimy, w Paryżu można dużo więcej dowiedzieć się, co się

dzieje w Polsce, co się dzieje ze sprawą Pomorza, aniżeli w Grudziądzu, bo tutaj to ważniejszą rzeczą jest pytanie, czy wolno krytykować kodeks karny, czy wolno dyskutować o projekcie ustawy o szkolenictwie uniwersyteckim. — Jak to dobrze, że panowie, pobierając spokojnie swoje pobory na pierwszego, nie mają większych zmartwień. Wszak Kasy skarbowe istnieją także poza Pomorzem.

Debaty nad projektem ustawy samorządowej

Na wtorkowym posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Polakiewicz (BB) proponował nowy przepis, któryby powodował utratę praw przez 157 miast i miasteczek.

Przeciwko temu wystąpili ostro posłowie Wierczak, Rymar i Som-

merstein, wskutek czego poseł Polakiewicz zmienił swą propozycję w ten sposób, że praw miast mogą być pozbawione tylko takie, które liczą poniżej 3000 mieszkańców.

Na tem zakończono drugie czytanie ustawy samorządowej.

Zmiany wśród wojewodów

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym powzięto szereg uchwał odnośnie zmian na stanowiskach wojewodów.

Tak tedy płk. Belina-Prażmowski, prezydent m. Krakowa, mianowany został wojewodą lwowskim.

Wojewoda lwowski Roźniacki

odchodzi na także stanowisko do Lublina.

Wojewoda łódzki Jaszczolt przeniesiony został na stanowisko wojewody do Wilna.

Naczelnik wydziału politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych Hauke-Nowak mianowany został wojewodą łódzkim.

Rozwiązanie Reichstagu

Wybory 5 marca

Według wiadomości nadchodzących z Berlina, Hitler po swoim tryumfalnym wkroczeniu do kanclerskiego pałacu nabiera z każdą chwilą coraz większego tupetu. — W swojej mowie wygłoszonej do narodu niemieckiego przez berlińskie radio zapowiedział Hitler uporzędowanie stosunków gospodarczych w Niemczech obiecując robotnikom niemieckim pracę a chłopcom niemieckim ziemię. —

Nowy gabinet opierający się na nacjonalistycznej koncentracji szukał oparcia również o centrum, które postawiło 11 warunków, wśród których główne miejsce zajmowało domaganie się gwarancji ze strony

rządu Hitlera, że obecny stan prawny w niczem nie zostanie naruszony, a w szczególności, że zostanie utrzymane prawo koalicji czyli zmywy. Dalsze domagania dotyczyły zaprzestania eksperymentów gospodarczych, oraz inflacji, tudzież dalszego prowadzenia akcji osadniczej.

Wszystkie powyższe warunki katolickiego centrum zbył Hitler pogardliwym milczeniem i zwrócił się do prezydenta Hindenburga o rozwiązanie reichstagu.

Prezydent Hindenburg zgodził się na propozycję Hitlera, a nowe wybory zostały wyznaczone na dzień 5 marca, to jest za niecałe 5 tygodni.

Hitler rozpoczął walkę z Komunistami

Rząd pruski wydał zakaz urządzania wszelkich pochodów i demonstracji partii komunistycznej na obszarze całego państwa pruskiego. Podobny zakaz wydano i w Lotaryngji. Zgromadzenia w zamkniętych lokalach poddane będą wzmocnionemu nadzorowi policji. Poza tem policja rozciągnie nadzór nad komunistycznymi organizacjami sportowymi a zwłaszcza strzeleckimi

Centrala partii komunistycznej w Berlinie t. zw. „Dom Liebknechta”

na placu Bülowa, obsadzony został przez policję, która przeprowadziła szczegółową rewizję w pomieszczeniach partyjnych. Z całego szeregu miast donoszą o konfiskatach pism komunistycznych.

Wilhelm II zbiera się już do Berlina

W związku z ostatnimi zmianami jakie zaszły na terenie politycznym Niemiec, jak podają gazety hollenderskie, b. cesarz Wilhelm zbiera się do powrotu do Niemiec. Nabył

Krwawy terror w Niemczech

Tryumf hitlerowców rozpętał cykl krwawych walk. — Na ulicach Berlina i innych miast przychodzi do krwawych bójek, przy czem dawni wrogowie, to jest socjaliści i komuniści, utworzyli wspólny front.

Do szczególnie ostrych starć doszło w Charlottenburgu. Ciężko ranni, policjant i przywódca szturmowego oddziału narodowych socjalistów, Majkowski, zmarli z ran w szpitalu.

Podczas dzisiejszych rewizyj w domach komunistów w Berlinie znaleziono kilku rannych. Skierowano ich do szpitala w asyście policyjnej. Aresztowano ponadto około 30 osób.

Do rozruchów ulicznych i starć pomiędzy hitlerowcami i komunistami doszło w nocy w Düsseldorfie, w Halle i Schweinfurt. Jest kilkunastu rannych. Szczególnie zaczepnie zachowywały się bojówki hitlerowskie podczas nocnego pochodu z pochodniami we Frankfurcie. Przeciwnicy polityczni uderzani byli pochodniami w twarz.

W Jeleniej Górze na Śląsku grupa hitlerowców zdemolowała socjalistyczną redakcję, przy czem nobito kilku członków organizacji Żelazny Front.

Oddajcie zęby

Sowiety zabierają się do zębów swych obywateli

Z Moskwy donoszą: Prasa sowiecka rozpoczęła akcję propagandową, nawołującą obywateli do zamiany złotych zębów na zęby ze stali nierdzewiejącej.

Przy GPU. w Moskwie i na prowincji założono specjalne gabinety dentystyczne, do których zapraszani są obywatele sowieccy, posiadający złote korony na zębach. Rząd sowiecki spodziewa się, że rozpoczęta akcja da skarbowi znaczny zapas złota.

O powiększenie Rady Ligi Narodów

W Genewie obradował ostatnio specjalny komitet, powołany do przygotowania reformy wyborów do Ligi Narodów.

W czasie obrad przedstawiciel Portugalji zgłosił wniosek o powiększenie liczby członków Rady Ligi z 14-tu na 15-cie.

W tych dniach 4 wielkie samochody. Ks. Henryk Meklemburski odjechał, na jednym z tych wozów 21 stycznia do Berlina, zabierając z sobą bagaż ekscesarza.

Widmo ruiny

Budżetowa komisja sejmowa zakończyła swe obrady. Referent budżetowy z ramienia B.B.W.R., poseł Miedziński, znany ze swego „radosnego budownictwa pocztowego“ w długim wywodzie starał się robić dobrą minę do bardzo kiepskiej gry gospodarczej swego obozu. — Całość dyskusji gospodarczej zreasumował w końcowym przemówieniu poseł Rybarski w następujący sposób:

„Mówi się, że deficyt jest niewielki. Jeżeli jednak przyjmujemy, że nie wydobędzie się z podatku majątkowego 20 milj. zł., jeśli uwzględnimy dopłatę ze skarbu państwa do konwersji, jeśli się przyjmie, że nie jest dochodem wycofanie 55 milj. kapitału obrotowego z monopolu tytoniowego, jeśli uwzględnimy szczególne kalkulacje referenta budżetu m.in. komunikacji, który obniża spodziewane dochody o 150 milj., to — dodając tylko te pozycje — **dochodzimy do sumy 630 milj. deficytu.** To nie są twierdzenia opozycji, ale rzeczywisty stan rzeczy, którego panowie nie doceniają. Były minister Czechowicz w nieskonfiskowanej broszurce (choć ustępy z niej zostały skonfiskowane w „Gazecie Warszawskiej“) mówi o tem, że **zbliży się chwila, w której będzie niemożliwe trwanie w kwietyzmie kłeski** i trzeba będzie zdobyć się na czyn zdecydowany. **Prof. Krzyżanowski zapytuje, czy ktoś wierzy w to, że długo da utrzymać się ster dzisiejszy.** Tak oceniają sytuację ludzie do was zbliżeni. Projektowana pożyczka wewnętrzna, albo da niewiele, albo będzie szkodliwym eksperymentem.

Pos. Polakiewicz (B.B.): Bardzo rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnienia, panie profesorze.

Projekty nowych ustaw

W łonie rządu odbywają się obecnie końcowe prace nad szeregiem projektów ustawodawczych, które wniesione będą do Sejmu jeszcze w czasie obecnej sesji budżetowej.

M. in. przygotowana jest zapowiedziana przez min. Zarzyckiego ustawa kartelowa; prace nad tą ustawą znajdują się obecnie w stadium ostatecznych uzgodnień między zainteresowanymi ministerstwami. Nadto opracowywany jest projekt ustawy prasowej, projekt ustawy aptekarskiej, oraz szereg projektów z dziedziny ustawodawstwa finansowo-rolnego, m. in. ustawa o konwersji pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, udzielonych najslabszym finansowo pożyczkobiorcom w związku z parcelacją.

Nasza cenzura

Z okazji 70-letniej rocznicy powstania styczniowego wydał krakowski „Naprzód“ specjalny numer, który został skonfiskowany. — Nie oszczędzono nawet nazwisk wodzów powstania. — Z pod ółwka cenzora ocalał jednak wiersz Asyka p. t. „Po powstaniu styczniowym następującej treści:

„Szkoda Sejmu, co był z woli narodu,
Zanim powiał silny wiecher od
Wschodu..

Szkoda sądów, skąd wygnani są
sędzię,

Szkoda szkół, które związać się będzie
Szkoda praw, które całkiem zmienili,
Szkoda ludzi, których oni zniszczyli...
Szkoda wiedzy, którą zdusić też
pragną!

Szkoda kraju, który stacza się w bagno.

Posel Rybarski: Oczywiście, że rzeczowe. Widzę niebezpieczeństwo, widzę, że kraj idzie do ruiny i mówię to głośno. Czasem ci, co nie ponoszą odpowiedzialności, mogą się sytuacją bardziej od was przejmować.

Jak komisja budżetowa bębniła po milionach i miliardach

Już kilkakrotnie omawialiśmy tegoroczny sposób załatwiania spraw budżetowych. Zupełnie podobne zdanie o tragifarsie, uprawianej przez B.B., mają także inne czasopisma. Oto co pisze „Robotnik“ w Nr. 43:

„Za młodu czytałem słynne „Przegląd barona Münhausena“. Otóż ten kłamczuch opowiadał, że sławne rosyjskie „trojki“ lecały w takim pedzie, że gdy z powozu wystawił parasol, to słyszał, jak parasol po słupach kilometrowych szybko zabębnił — trr... Mniej więcej w ten sam sposób Komisja Budżetowa bębniła po budżetach, po milionach i miliardach!... Tylko, że tym razem jest to prawda.

Gdy np. była w tej groteskowej robocie oświata, referat bebekowego referenta i mowa ministra zajęły razem dosłownie pół dnia, i dopiero o godz. 4 po poł. doszli do głosu mówcy opozycji, zgóry ograniczeni w powyższy podany sposób. Byłyby szybciej, byłyby prędzej, byłyby Komisja nie mogła należeć się zastanowić! Były

Kto szerzy niechęć?

W gminie Połaniec, pow. sandomierskiego, zbierano podpisy, żądając rozwiązania Sejmu i powołania rządu ludowego. Starostwo sandomierskie w ciągu grudnia rozesała do szeregu osób, zbierających podpisy orzeczenia karne przeważ-

nie do wysokości 30 zł. z zamianą na 7 dni aresztu (między innymi do pp. K. Sałagaja, J. Wójcika, J. Smakowskiego). W nakazie podano, iż jest to za:

szerzenie niechęci przeciwko władzy rządowej przez zbieranie podpisów“.

A więc starosta przekreślił uprawnień Konstytucji, przekreślił prawo wpróżania swych życzeń, bo to szerzy niechęć... O szerzeniu niechęci do obecnych rządów najbardziej skutecznie starają się sami sanatorzy i tacy, jak sandomierski starostowie.

Aby nie być gołosłownymi podajemy, iż tenże starosta w sprawie powyższych podpisów zarządził dochodzenia polityczne na miejscu, niepokojąc ludność, jak również **wzwał na przesłuchanie do starostwa szereg osób z gminy Połaniec, skąd trzeba iść lub jechać blisko 100 klm. w obydwie strony i to w czasie mrozów.**

Cel tego rodzaju zarządzeń jest dość jasny: chce się obywatela zastraszyć — co się przeważnie już dziś nie udaje, a skutek jest jeszcze jaśniejszy — każdy staje się nietylko niechętny, ale powstaje w nim coś bardziej groźnego dla sanacji...

Najmniejsza armja na świecie

W pasmie gór Pirenejów oddzielających Francję od Hiszpanji leży osobliwie niezależne państewko, obejmujące tylko 30 wiosek i 5 tysięcy mieszkańców. To miniaturowe państewko, to Rzeczpospolita Andora, pozostająca pod protektoratem Francji i biskupa hiszpańskiego w Urgel. Małeńkie to państewko w zamian za opiekę otaczaną nad nim, musi co dwa lata składać śluby wierności swoim protektorom, przyczem musi również składać i pewne sumy lenna (okupu).

Obecnie Rzeczpospolita ta przeżywa niezwykle okres. Gdy cały świat mówi o rozbrojeniu w Andorze, która dotychczas nie miała ani jednego żołnierza, stworzono „armję“ składającą się aż z 6-ciu żołnierzy i komendanta. Sprowadzono więc instruktora w osobie sierżanta żandarmerji Larriou z Metz, który miał zorganizować i wyćwiczyć milicję Andory.

A powód tego niezwykłego „zbrojenia się“ jest następujący: Prezydent Francji jako protektor Andory, zamianował ostatnio jeszcze jednego reprezentanta Francji w Andorze, co było niezgodne z konstytucją tego państewka. Wśród ludności Andory zawrzało, zapowiadano nawet rewolucję. Reprezentant Francji stworzył więc armję składającą się z 7 osób dla zapobiegnięcia wybuchowi niezadowolenia obywateli lilipuciego państwa.

Do czego prowadzi pijaństwo

40-letni Wacław Świdorski, właściciel gospodarstwa we wsi Kozinek powiatu sieradzkiego, po sprzedaniu na targu 2 tuczników, podpił sobie i wesółym humorze wracał do domu. W drodze zasnął na wozie. Konie same doszły do zagrody, gdzie dopiero spiętego Świdorskiego obudziła rodzina.

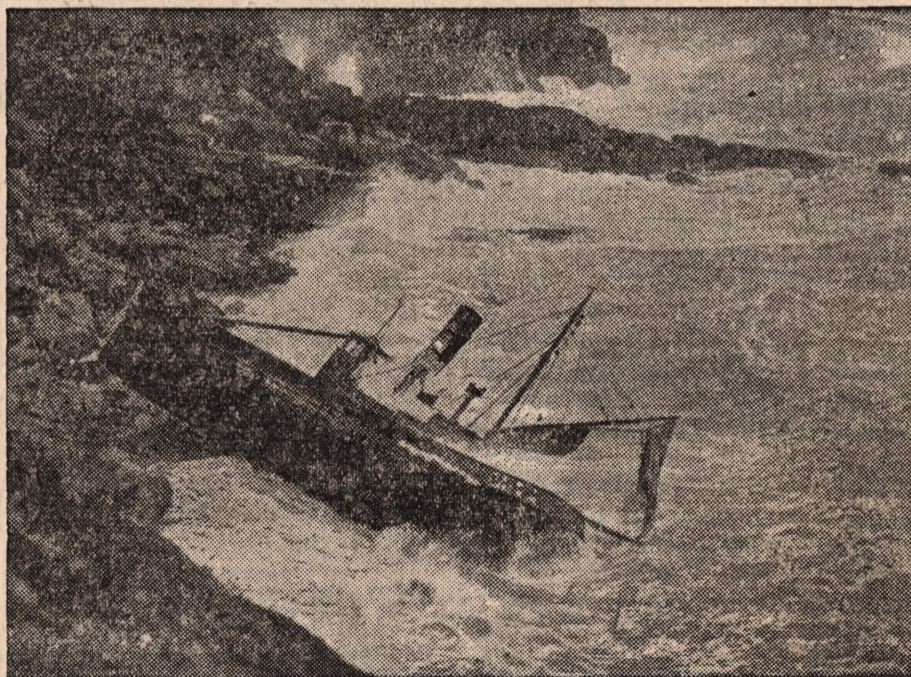
Wieśniak sięgnął do kieszeni, chcąc oddać żonie 330 zł, pochodzące ze sprzedaży tuczników. Wówczas dopiero spostrzegł, że pieniędzy niema przy sobie. Zgubił je w drodze, lub też został okradziony w czasie, gdy spał.

Nie mogąc przeboleć straty, pod pozorem oprzątnięcia koni udał się do obory i poderżnął sobie gardło. Desperat po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Świetne uposażenia w ciężkich czasach 5 prezesów i dyrektorów zarabia milion

W związku z poruszoną niedawno w Sejmie sprawą kolosalnych różnic w uposażeniach w instytucjach prywatnych, w pewnych sferach wskazują na szereg przykładów olbrzymich pensyj dyrektorów i prezesów przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych prywatnych i państwowych. Podajemy kilka takich przykładów: dotychczasowy naczelny dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Maciszewski, delegowany został z ramienia B. G. K. do Rady Zarządzającej Zakładów Włókienniczych w Łodzi p. f. „Scheiblera i Grohmana“ na stanowisko prezesa Rady. Nowy prezes pobiera pensji rocznej około 140.000 zł, nie licząc dodatków; b. wicemin. skarbu i b. poseł na Sejm (klub B.B.) p. Stefan Starzyński,

który niedawno objął urzędowanie, jako wiceprezes Banku Gospodarstwa, pobiera rocznie około 100.000 zł, nie licząc dodatków; dyr. nacz. kopalni śląskich towarzystwa „Robur“, p. Falter, ma około 200.000 zł rocznie, nie licząc dodatków; prezes Banku Polskiego pobiera rocznie 144.000 zł, nie licząc tantjem i 4-ch dodatkowych pensyj w ciągu roku. W tym samym Banku woźni mają od 5-ciu do 11.400 zł pensyj rocznych na głowę, nie licząc 4-ch pensyj dodatkowych w ciągu roku i mieszkania. Poza to woźni mają jeszcze pokaźne dochody z szatni i z obsługi klienteli; nacz. dyr. Państwowej Wytwórni Uzbrojenia pobiera 160.000 zł rocznie, nie licząc dodatków.



OFIARA HURAGANÓW.

Angielski statek „Charter, który rzucony huraganem o skaliste wybrzeże South Deren, uległ rozbięciu.

Potrzeby drobnego rolnictwa

Przemówienie p. prezesa M. Malinowskiego na Komisji Budżetowej
(Dokończenie).

VIII. NAPRAWA USTROJU ROLNEGO.

Panowie z sanacji lubią do znudzenia powtarzać, że od maja roku 1926 wszystko w Polsce jest jaknajlepiej i stale idzie ku lepszemu. Opinia szerokich mas narodowych, a zwłaszcza ludu rolnego jest w tym względzie odmienna. Dotyczy to zwłaszcza t. zw. „naprawy“ ustroju rolnego. Ludzie, zbliżeni z czynnikami decydującymi już w roku 1927 powtarzali, że wykonanie reformy rolnej zostanie wstrzymane i utrudniane. Jakoż zaraz następnego roku wydane zostały przepisy o szacowaniu gruntów. Wiemy, że te wysokie ówczesnie ustanowione i zastosowane szacunki zgórą półtora milj. osadników-parcelantów utrzymują w strasznej nędzy, a gospodarstwom ich nie pozwalają się utrzymać, tembardziej zaś rozwinąć i umocnić. Już w lutym roku 1927 przez rozporządzenie p. Prezydenta została „poprawiona“ ustawa o likwidacji serwitutów. Ta właśnie „poprawiona“ ustawa sprawiła, iż chłopci dostawali odciąż najgorsze mokradła i nieużytki, w dodatku w oddaleniu od swych osad. Wieś Potok Górny i wszystkie wsie w powiecie biłgorajskim otrzymały za serwituty mokre pastwiska w odległości 4,5 do 12 klm. od swoich wsi, choć w samym środku wsi były grunta folwarczne. Te zostawiono ordynacji Zamojskiej, a chłopom rolnikom dano po 3—4 mrg. nieużytków w oddaleniu po kilka kilometrów poza sąsiednimi wsiami. I taka robota nazywana jest „naprawą“ ustroju rolnego.

Na zasadzie tego samego rozporządzenia z lutego 1927 roku chłopci w obrębie ordynacji Zamojskiej stracili w wynagrodzeniu za swoje serwituty najmniej milion złotych, bo dawano im znacznie mniej, aniżeli im się należało z mocy ustawy z roku 1920. I to pokrzywdzenie do naprawy ustroju rolnego w Zamojszczyźnie bynajmniej się nie przyczyniło, a i Zamojszczyzna nie uratowała.

Również zostawienie bez ziemi paru tysięcy drobnych dzierżawców Zamojszczyzny, gdy grunta zabrano im na serwituty, także nie przyczyniło się do poprawy doli drobnych rolników.

Scalanie gruntów wsiowych jest bodaj najważniejszym warunkiem naprawy ustroju rolnego w Polsce. Sami chłopci dążyli do tego, urzędy ziemskie wykonały dotąd tylko cząstkę tego, co do scalania oddawali sami rolnicy. Ale za to skarg za niestosowne a nieraz krzywdzące i szkodliwe wykonanie scalania jest bardzo dużo. —

Gdyby tylko 10 do 15 procent gospodarzy zostało skrzywdzonych przy scalaniu, to pokrzywdzenie takie jest niedopuszczalne i powinno być wynagrodzone. Dostawali ludzie mniej ziemi, aniżeli jej mieli, dostawali gorszą, mniej i w gorszych warunkach. To nie jest „naprawa“ ustroju rolnego. Całymi zaś gromadami skarżyli się na pracę geometrów, którzy źle wykonywali robotę, którzy obdzierali wsie, którzy rozdawali grunta swoim wybrany — za pokątne ich wynagrodzenia. To psuło „naprawę“ ustroju rolnego i urzędy ziemskie nie potrafiły zlewn zapobiec. Do dziś dnia skargi na to zanoszą wsie po 7 do 12 lat będące w trakcie scalania i nie mogą go zakończyć, co także nie jest „naprawą“ ustroju rolnego.

Są liczne wsie, będące po 7 i więcej lat w przykrym, a gospodarczo szkodliwym przejściowym stanie robót scaleniowych. Dzieje się to dlatego, że urzędy ziemskie nie mogą wykonać koniecznego ustawowego upełnorolnienia gospodarstw karłowatych, bo p. dzieło nie chce o tem słyszeć, a nade wszystko żąda zbyt wygórowanych cen za tę ziemię. Ministerstwo Reform Rolnych dotąd nie chciało uzyskać ustawowych dla siebie sankcyj, pomimo, że w tym względzie były wzmianki poselskie Stronnictwa Ludowego. Jeśli porównać, że już w lutym 1927 roku spowodowało pogorszenie dla chłopów ustawą o likwidacji serwitutów, a przymusu oddawania ziemi na upełnorolnienie gospodarstw karłowatych do dziś nie dokonało, to musimy stwierdzić, że „naprawę“ ustroju rolnego w Polsce Ministerstwo szczerze nie widzi.

IX. OSADNICY DOMAGAJĄ SIĘ POMOCY.

Najwyższy już czas, ażeby corychlej wszyscy osadnicy rolni na Pomorzu i w Wielkopolsce otrzymali tytuł własności ziemi. Osadnicy ci nekani są długami, wysokimi splatami rent i innych należności, które niekiedy już dawno uiszcili i w sprawach potrzeb bieżących muszą korzystać z różnych gadzinowych pożyczek niemieckich, choć sami widzą w tem wielkie dla siebie i Polski niebezpieczeństwo. Dlaczego rząd nigdy, a dziś tembardziej, jednym cięciem mądrej ustawy nie przetrnie wszystkie te kłopoty osadnictwa polskiego na Pomorzu. Czas nagli, niebezpieczeństwa zagładają nam do oczu.

Również i pomocy dla podźwignięcia i podtrzymania na należytych poziomie wydajności rolnictwa rząd albo nie robi nic, albo nie dopilnuje, by to za pieniądze państwowe robił kto inny.

X. DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA.

P. Minister mówił tu o kulturalnej propagandowej robocie wśród rolnictwa i dla rolnictwa. W praktyce wygląda ta działalność bardzo żałośliwie. Instruktorzy rolnictwa to przeważnie działacze polityczni B. B. Obmierzli oni już rolnikom wszystkim, tembardziej, że niekiedy (w pow. błońskim) stawali się zwykłymi wywiadowcami dla urzędów skarbowych. Kółka rolnicze, powiatowe i wojewódzkie organizacje rolnicze, niegdyś dobroczynne, dziś przestały już mieć jakiegokolwiek znaczenie dla rolnictwa. Nawet na Pomorzu — „Pomorskie Towarzystwo Rolnicze“ — odkąd się stało wydziałem B. B., umiało brać od ministerstwa pieniądze (na dany rok 100.000 złotych), ale dla dobra rolnictwa nie uczyniło nic. — Na Kaszubach gospodarstwa niemieckie osiągnęły o 50 proc. większe plony od chłopskich polskich. Lustracja w październiku 1931 roku stwierdziła, że instruktorzy rolni nie bywają po wsiach. We wsi Wysoka w pow. Morskim Komisja badała to na miejscu i stwierdziła: 4-ch osadników oznajmiło że instruktor wieś na oczy nie widział, dopiero piąty osadnik (jak twierdzą zwolennik B. B.) powiedział, że widział i rady jego słyszał.

XI. PRZEŚLADOWANIE UCZCIWEJ IDEOWEJ PRACY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Mówił nam tu p. Minister, że młodzież wiejska wdrożona jest do prac przysposobienia rolniczego, do udziału w konkursach hodowli roślin i zwierząt. Było to i naszym ideałem. Wełgaliśmy i wdrażaliśmy młodzież do ubiegania się w pracy za najlepszym traktowaniem hodowli roślin i zwierząt, ale widzimy, że sanacja i z tego zrobiła politykę. Nagradzani są dziś nie najlepsi i najstaranniejsi hodowcy, ale ci, którzy się zapiszą pod komendę B. B. do „Strzelca“ i t. p., którzy się poddają komendzie starostów i ich instruktorów. Nie o rzeczy więc, nie o rolnictwo chodzi, ale o politykę B. B. Dziś gwałtem wciska się ludowi sanacyjnej „Siew“, nauczyciele wełganięci zostali do propagandy. A prześladowuje się „Wici“ i młodzież „wiciową“, przejęta najszlachetniejszym w stosunku do Polski, do rolnictwa, do ludu polskiego ideami. Panie Ministrze, uznaję za występek wobec narodu i państwa polskiego tępić lub prześladować ideowy ruch młodzieży wiejskiej „Wico“.

XII. W ZAKUPIE ZBOŻA ROLNICY NIE MAJĄ POMOCY.

Są w Lublinie Państwowe Zakłady

Zbożowe. Rozporządzają państwowymi pieniędzmi. Rolników drobnych nie strzegą przed handlarzami. Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła, że Zakłady Lubelskie zakupują zboże od firm handlowych, przeważnie żydowskich, a małe tylko partje kupują od rolników, przeważnie od dworów. Do rolników drobnych prawie wcale nie docierają, pozostawiając ich na łasce-nie-łaskę handlarzy.

XIII. MINISTERSTWO NIE SIEJE OSWIATY ROLNICZEJ.

Przed wojną ludzie dobrej woli i wysokiego patriotyzmu pisali i wydawali dla drobnych rolników książki nieduże, o wykładzie na wysokim poziomie rolniczo - naukowym i te książki szły na wieś, uczyły i nauczały ludzi i przyczyniały się do postępu.

Po wojnie, gdy mamy własne państwo, Sejm w latach 1927 i 1928 na wnioski naszych posłów wstawiał do budżetu po 20—25 tysięcy zł rocznie na takie wydawnictwa. Ministerstwo Rolnictwa jednakże ani wtedy, ani dziś nie wydało ani jednej ogólnokształcącej w tym względzie książki dla drobnych rolników, — ani ogólnie, ani w poszczególnych dziedzinach, p. hodowli albo spółdzielnictwa i t. d.

Musimy z tego powodu postawić Ministerstwu wielki zarzut, że nie spełniło swego obowiązku. Jeszcze wiele bóleczek rolnictwa pragnęliśmy przedstawić ale na wezwanie przewodniczącego muszę się ograniczyć.

Przewodniczący p. Byrka: Proszę się nie ograniczać, lecz kończyć.

P. M. Malinowski: Jestem za stary, aby stosować do mnie tego rodzaju metody.

Przewodniczący Byrka: Odbieram Panu głos.

Taką była mowa posła M. Malinowskiego i tak została przerwana. Ładne mamy stosunki! Jak ciężko wywalczyć coś dla ludu!



Adolf Hitler,

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Zniński 11

— Więc pocóż ja? — zapytał Mszczuj.

— Ażebyś mi był prawicą — zawołał biskup — ręką, w którąbym ja uwierzył, jak we własną!

Waligóra zamilkł, głowę spuściwszy.

— Mów, bracie miły, jako stoicie? Co czynić mamy? — rzekł zcichą, już jakby napół zwyciężony.

— Wiesz dobrze, jako się z dopuszczenia Bożego zmarło Sprawiedliwemu.

Ledwie Kazimierz oczy zamknął, już się zbiegło do Krakowa co żyło

książąt, dobijając się o spuściznę po nim, choć dzieci zostały...

— Biada królestwu temu! — dodał — jeżeli albo niespokojna krew Mieszkowa, lub ten, co krwii już zakosztował, Konrad, albo nawet zniemczale Ślązaki dostana się na naszą stolicę...

— A dzieci moje? — wyjęknął pocichu.

— Cóż dzieciom twym na tym gródku zamkowym zagraża? — odezwał się biskup. — Jedna chyba tęsknota za tobą! Nie będziesz przecie tak zaprzatniętym sprawami naszymi, ażebyś do domu zaglądać nie mógł. Stara niewiasta, ochmistrzyni, zostanie z niemi, służba wierna.

— Idź teraz — odezwał się Iwo — urządź sprawy swe domowe, zdaj rządy, opatrz gródek, abyś mi w imię Boże mógł towarzyszyć. Zabieram cię z sobą.

Waligóra i przeciw temu rozkazowi nie śmiał słowa rzec, skłonił głowę i wyszedł.

Słońce już się było pochyliło ku zachodowi, gdy z gródka na Białej Górze wyruszył Iwo, a za nim ciągnął, zwracając głowę ku domostwu, u którego słupów stojąc, dwie Halki płakały, stary Mszczuj, otulony ciemną opończą. Jechał jakby jeniec w niewolę wzięty, sercem się odwracając ku spokojnej siedzibie swej, w której lat tyle przebył wśród ciszy, powracając znowu do walki, którą miał za skończoną, do ludzi, których się był wyrzekł, do pracy, od której odwyknął.

— Bogu na chwałę! — mówił w sercu swem stary.

Na obozowisku krzyżackim po odjeździe biskupa zabawiano się długo rozmowami, któremi niewiele się młodzież zbudować mogła. Pła-

szcze z krzyżami, które mieli na ramionach Konrad z Landsbergu i Otto z Saleiden, wcale ich nie powstrzymywały od wesółych rozpraw o rzeczach świeckich.

Śmiano się i dowcipkowano.

Wśród gwarzenia młodzież potrafiła starym, którzy do kubków często zaglądali, wmówić, że konie potrzebowały odpoczynku, a oni polowania.

Zatem rankiem pozwolono się Geronowi i Hansowi sposobić do łowów w lasach sąsiednich.

Otto von Saleiden, choć starszy od dwóch ochotników, dał się też skusić na łowy.

Słońce się już w góry podniosło, z obłoków wybiło, dzień stał się prawie gorący, więc na pagórku wstrzymawszy się, wszyscy zabrali się wytchnąć nieco i posilić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ksiądz rozstrzelany przez Niemców

Upiorne wspomnienia wojny światowej

Wstrząsająca tragedia z czasów wojny światowej wypływa obecnie ponownie na światło dzienne.

W 1915 roku, w czasie wielkiej wojny, na terenie parafii ks. Pruskiego, w okolicy Kutna, spadł niemiecki samolot. Z pod gruzów aparatu wydobyto ciężko rannego lotnika niemieckiego, którym opiekował się ks. Pruski. Po powrocie regularnych wojsk rosyjskich, ks. Pruski obawiając się odpowiedzialności, oddał lotnika w ręce władz rosyjskich, inaczej zresztą postąpić nie mógł, wypadek stał się bowiem głośny w całej okolicy. Lotnik niemiecki został przewieziony do obozu koncentracyjnego. Kiedy wojska niemieckie zajęły ponownie okolice Kutna, kilka osób zademonstrowało ks. Pruskiego. Wynikiem tej denuncjacji było aresztowanie ks. Pruskiego, a następnie skazanie na śmierć przez sąd polowy. W przededniu wykonania wyroku władze zezwoliły na widzenie się ks. Pruskiego z rodziną, której skazany zakomunikował, że został wydany władzom niemieckim przez niejakiego Józefa Szwarcenzerę i Jerzego Szwedzińskiego.

Gdy rozgrywał się ten dramat nie wolno było o nim pisać. Jedno z najbardziej wstrząsających barbarzyństw niemieckich z czasów wojny zdawało się pójść w zapomnienie. Obecnie prasa wyciąga na światło dzienne te wszystkie szczegóły potwornego morderstwa o których przedtem pisać nie było można. Do władz prokuratorskich zaś wpłynęło doniesienie w którym podano dowody, kto się przyczynił do uwięzienia i rozstrzelania ks. Pruskiego.

Jednym z dowodów jest list ks. Pruskiego, który okazała przedstawicielowi jednego z dzienników ścieleckich p. Romana z Lechowskich Piżłowa. Pani Lechowska, siostra najbliższego przyjaciela księdza Franciszka Pruskiego z seminarjum duchownego, odegrała w całej sprawie doniosłą rolę. Pani Lechowska okazała nam ostatni list, pisany przez księdza Franciszka z celi więziennej. W liście tym ks. Pruski opisuje swoją martyrologię. Oto zakończenie tego dramatycznego dokumentu:

— Mój Boże, przez jakie straszne pohańbienie przechodziłem. Skuto mi ręce w kajdany i prowadzono dwukrotnie do sądu, gdzie przeczytano mi fałszywe zeznania. Dwóch świadków Iza i Low twierdzili, jakoby z bronią w ręku przyłapani przez długi czas do pierś oficera — nie pozwolił lotnikowi zbiec. Godzina 12-ta w południe. Czekam na rezultat wyroku, u siebie w celi. O 3-ej przeczytano mi wyrok śmierci. — Kutno, 11 maja 1915 roku.

A dalej czytamy:

— Panu Szybowskiemu proszę łonieść, co zrobił ze mna Szwarzenzer, niech jednak go Bóg ma w swojej opiece. Panu Szybowskiemu, proszę wogóle wszystko przeczytać: moim rodzicom, księdzu kapelanowi Wojdasowi, szczerze Bóg zapłać za pożyczanie mi brewiarza proszę pożegnania i pożegnania księży Wyrzykowskiego, Tymienieckiego, Małinowskiego, księdza prałata Śmięta i wszystkich braci w Chrystusie proszę o modły i wspomnienia o moją niegodną duszę.

Salve Christi, Viva Polonia...

Z listu tego widać, że był pisany

bezpośrednio przed śmiercią, w wielokrotnym podnieceniu i zdenerwowaniu.

Rozstrzelanie księdza Franciszka Pruskiego przez Niemców odbyło się w następujących warunkach:

O godz. 7-ej rano po kapłana weszli strażnicy. Na dziedzińcu ustawiony był pluton żołnierzy. Oczu księdza, starszemu, polecono iść przed prowadzonym na stracanie synem kapłanem i nieść trumnę przygotowaną dla niego.

Ksiądz Pruski nie pozwolił związać sobie oczu. Za sumę 15.000 marek rodzinie udało się wykupić zwłoki i przewieźć je na cmentarz

w Łodzi, gdzie pasterz został pochowany.

W pół roku po straceniu księdza Pruskiego, na skromnym grobie jego znalazł się *piękny wieńiec*. Wieńiec ten złożył lotnik niemiecki, o którego rzekome wydanie Rosjanom oskarżono księdza Franciszka Pruskiego. Gdy lotnik, lejtant Narcel dowiedział się o okropnej egzekucji, on, który najlepiej wiedział o niewinności księdza, złożył na jego grobie kwiaty, i wyszukawszy rodziców, długie spędził u nich godziny, oplakując razem z nimi los niefortunnego pasterza, straconego przez barbarzyńców.

Za bezcen sprzedaje się inwentarz na Kresach

W „Wieczorze Warszawskim” (nr. 15) podaje p. Tomski z Kresów:

Dobłą krowę włościańska można dziś nabyć na targu za 30 zł., a w miejscowościach, położonych dalej od kolei, jeszcze taniej. Cielęta dziesięciodniowe od rasowych krów dworskich można dostać za 6—7 zł., a od chłopskich za 4 zł., najwyżej za 4 zł. 50 gr. I to wraz ze skórą.

W takich warunkach hodowanie cieląt zupełnie nie opłaca się, bo w przeciągu 10 dni od najgorszej krowy chłopskiej, wkrótce po ociepleniu, można mieć do 50 litrów mleka, co już stanowi wartość 4 zł. 50 gr., czyli tyle, ile można uzyskać za cielę dziesięciodniowe.

To też nietrudno się dziwić, że cielęta masowo idą pod nóż i podaż jest tak wielka, że kupcy mięsni już nie jeżdżą po wsiach, lecz całkowicie zapotrzebowanie pokrywają na targach w swoim miasteczku.

W tym samym stopniu spadła cena na konie. Młodego konia roboczego można nabyć w cenie od 45 do 50 zł., a cena koni po 15 latach spadła do 12—13 zł. Za żrebacki płacą także po 5—10 zł. i jedynie cena na żrebacka do trzech dni po urodzeniu jest wyższa (zależnie od maści i rodzaju sierści), bo je żydzi masowo skupują na futra dla pań — to jest na dachy.

Te skórki, to bodaj jedyny towar, którego nie wywozi dziś rolnik na targ, lecz po który sami kupcy zgłaszają się na wieś.

Ale skutek jest ten, że nikt dziś żrebiat nie hoduje i za parę lat możemy stanąć wobec niebezpiecznego zjawiska — braku młodych koni.

Grozi to niemiłymi konsekwencjami, a m. in. także i armii, która w wypadku mobilizacji będzie musiała operować lichym i starym materiałem końskim.

Pięciodniowy król Albanji

Niedawno w Berlinie odbyła się w jednym z tamtejszych sądów, rozprawa 51-letniego Ottona Witte, przeciwko pewnej firmie księgarskiej o odszkodowanie w wysokości 244 marek. Rozprawa nie miałaby w sobie nic zajmującego, gdyby nie fakt, że Otton Witte ukazał się na sali sądowej w operetkowym mundurze króla albańskiego, którym, jak już o tem powszechnie zapomniano, był w roku 1913 przez pięć dni.



Otton Witte.

Historja tego tragikomicznego qui pro quo, jedynego w swoim rodzaju, została całkowicie zapomniana wskutek wielkiej wojny i dlatego fakt owej nadzwyczajnej kopenickiej jady, zasługuje na przypomnienie.

Witte był wędrownym aktorem-sztukmistrzem i włócząc się po całym świecie, przybył w roku 1903 do Belgradu, w momencie gdy akuratnie gotowało się sprzysiężenie serbskich oficerów gwardii i zwolenników dynastji Karadzordzewiczów przeciwko królowi Aleksandrowi z dynastji Obrenowiczów. Witte, dowiedziawszy się przypadkiem o spisku, ostrzegł przed nim króla Aleksandra, ale ten go zbagatelizował, uważając wędrownego aktora za szantażystę względnie półwarjata. W rzeczywistości jednak król Aleksander został wraz z swoją małżonką Dragą zamordowany w dniu 15-go czerwca 1903.

Witte musiał uchodzić z Belgradu i zaciągnął się do tureckiej legji cudzoziemskiej, gdzie w krótkim czasie znowu dostał się za jakiegoś przewinienie do więzienia, z którego uciekł, uwolniwszy się z łańcuchów przy pomocy sztuczek, jakich się nauczył w czasie swej wędrownej kariery artystycznej. Następnie wykradł z harem pewnego kupca, jego najpiękniejszą żonę, uciekł z nią do Niemiec, tam wziął ślub, a potem znowu ruszył w świat jako wędrowny aktor cyrkowy.

Kiedy w roku 1913 nastąpiła proklamacja niepodległości Albanji



Do nabycia we wszystkich aptekach.

i gdy za pośrednictwem Austrii, Albańczycy „wybrali” na króla niemieckiego księcia de Wied'a, Witte zjawił się nagle w Durazzo w wspaniałym mundurze, godnym najlepszej operetki, podając się właśnie za księcia de Wied'a. Przyjęto go z honorami należnymi królowi, ale królowanie to trwało tylko pięć dni, gdyż wkrótce wyszła na jaw cała komiczna mistyfikacja. Witte musiał znowu uciekać zagranicę. Na tem karjera jego się skończyła i o awanturniku słuch zaginął.

Produkcja lnu

Plantacje lnu w Polsce zajmują w statystyce światowej po Rosji drugie miejsce co do obszaru zasiewu, wynoszące normalnie przeszło 100.000 hektarów. W ostatnim dopiero roku plantacja spadła do 90.000 ha. Dawniej wywoziliśmy przeciętnie około 16.000 tonn włókna lnianego, po części w stanie pół-obrobionym. Daleko większe jest spożycie wewnętrzne, wynoszące w fabrycznym przerobie 3.000 tonn, a 30.000 tonn w przemyśle domowym. Zważywszy, że Polska zużywa rocznie 60.000 tonn bawełny, widocznym się staje, że len nawet w dzisiejszych warunkach odciąża poważnie nasz bilans włókienniczy.

Gaz paraliżujący

Londonyjski „Daily Herald” podaje wiadomość z Marsylii, że lotnicy francuscy wypróbowali w dżunglach indo-chińskich nowy gaz wojenny.

Chodzi tutaj o t. zw. gaz paraliżujący, który ubezpiecza człowieka na 48 godzin.

Gaz ten wypróbowano na zwierzętach, lecz można go używać z tym samym skutkiem przeciw ludności cywilnej.

Jeżeli wiadomość ta odpowiada prawdzie, mielibyśmy tu do czynienia z zasadniczym przewrotem metod prowadzenia wojny. Byłby to bardzo humanitarny sposób unieszkodliwienia przeciwników — w każdym wypadku jednak trochę mniej miły od gazu rozweselającego, czy też łzawiącego. Możliwość zastosowania gazu paraliżującego nie tylko przeciw ludności cywilnej mogłaby doprowadzić wogóle do faktycznego uniemożliwienia wojny, gdyż strony wojujące paraliżowałyby w ten sposób nawzajem swoje wojska i swą ludność cywilną.

Rzecz jest niewątpliwie pojęciem uwagi godną. Jednakowoż jedna sceptyczna uwaga narzuca się sama przez się. Genjusz ludzki nie posiada granic, jeżeli idzie o wynajdywanie sposobów i środków mordowania i trucia swych bliźnich. Wszystkie najnowsze zdobycze techniki i wiedzy służą m. in. także tym „wznieścym” celom. Tak więc z pewnością znajdzie się wybitny chemik, który odkryje nowy gaz paraliżujący... i znowu ostatnie słowo przypadnie w udziale kulom różnego kalibru.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 7 lutego 1933 r.

Wtorek: Romualda. Wschód sł. 7,07; zach 4,33. Wsch. ks. 13,02; zach. 6,21.
Środa: Jana z Maty. Wschód sł. 7,08; zach. 4,35. Wsch. ks. 14,20; zach. 6,55.
Czwartek: Apolonji. Wschód sł. 7,05; zach. 4,37. Wsch. ks. 15,41; zach. 7,28.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „SMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.“

Województwa centralne

SKAZANIE SPRAWCY ZAMACHU BOMBOWEGO W ŁODZI

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Kuchciakowi i jego towarzyszom — oskarżonym o napad na kasjera fabryki „Karolewskie Manufaktury“ i zrabowanie mu kilkunastu tysięcy złotych. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 złooczyńców. Ciż sami, oskarżeni zostali również i o dokonanie zamachu bombowego przez podłożenie bomb pod magistrat miasta i gmach urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Obszerny przewód sądowy udowodnił wszystkim zarzucane im przestępstwa, wobec czego Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kuchciaka za napad rabunkowy na kasjera „Karolewskiej Manufaktury“ na 12 lat więzienia, za zamachy bombowe na 14 lat, łącznie na 15 lat więzienia.

Rzetelski za napad rabunkowy na 8 lat więzienia, za zamachy bombowe na 11 lat, razem na 12 lat więzienia, Klimczak za napad rabunkowy 8 lat więzienia, za zamachy bombowe 10 lat, razem 11 lat więzienia; Rybak na 6 lat, Grodzicki na 8 lat, Świąguski na 5 lat, Wiśniewski na 6 i Renosik na 2 i pół roku więzienia. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

MASOWE ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW - ŻYDÓW.

Przy ulicy Zamenhofska 26 w Warszawie znajduje się cheder, należący do banku Barszcza. Przed niedawym czasem grupa młodzieży odnajdła na podziemiach wieczorne cheder, zaznaczając zamierza założyć klub dokształcający. Młodzież schodziła się wieczorami zekomo na naukę.

Tymczasem do policji wpłynęło doniesienie, że w tym chederze odbywają się zebrania komunistyczne. We wtorek przybyła na miejsce policja, która przeprowadziła rewizję. W wyniku tego znaleziono materiał kompromitujący. Aresztowano 136 młodych komunistów, których przewieziono samochodami do policji politycznej.

ARESZTOWANIE DWÓCH INŻYNIERÓW.

Niejska p. Poznańska zamieszkująca w Warszawie, przystąpiła do budowy na placu Grzybowski kina. Prace budowlane powierzyła dwóm inżynierom-architektom: Józefowi Wiśniewskiemu i Franciszkowi Lewandowskiemu.

Po jakimś czasie inżynierowie przestali prace budowlane. Okazało się wtedy, że inżynierowie, wyludziwszy d. p. Poznańską weksle i czek na 70 tysięcy złotych, włożyli w budowę za budwie 1.000 złotych, a resztę zatrzymali dla siebie. O sprawie tej p. Poznańska zawiadomiła policję. — Po przeprowadzeniu dochodzeń obu inżynierów aresztowano.

ZBROJNY NAPAD NA POCZTĘ.

Przed kilku dniami kilku zamaskowanych bandytów napadło na urząd pocztowy w Wysokim Litewskim. Bandyci steroryzowali urzędników, poczem zrabowali 100 zł z kasy urzędu pocztowego. Policja wszczęła pościg za bandytami.

ROZWIĄZANIE SZEREGU RAD GMINNYCH W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM.

Na posiedzeniu białostockiego wydz. wojewódzkiego pod przewodnictwem wicewojewody Michałowskiego zapadła uchwała rozwiązania rady miejskiej w Starosielcach pow. białostockiego.

Ponadto rozwiązano rady gmin: Balach Wielkich pow. augustowskiego, Mochach-Glinkach pow. wysokomazowieckiego i Kroszczynie pow. ostrowskiego.

DWIE OFIARY MROZÓW.

Na drodze pod wsią Skomlin w powiecie wieluńskim znaleziono zmarłą skutkiem mrozów umysłowo chorą 18-letnią Helenę Polewiakównę ze Skrzynna, która korzystając z nieuwagi domowników wymknęła się z domu, a zmęczona położyła się na drodze.

Ofiarę mrozów przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów zmarła.

Również na polach wsi Wierzeje znaleziono zwłoki zmarłego wskutek mrozu 62-letniego żebraka, Jana Kuczyka.

KATASTROFA SAMOLOTOWA NAD WARSZAWĄ.

W czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem w Okręciu koło Warszawy, zdarzył się defekt silnika na wysokości 1.000 m w samolocie pościgowym 1-go pułku lotniczego. Samolot runął na ziemię i strzaskał się doszczętnie. — Pilot-por. Roman Grzanka zdołał wyskoczyć ze spadochronem. Ponieważ spadochron nie miał czasu rozwinąć się należycie, pilot spadając złamał sobie nogę. Przewieziono go do szpitala.

Małopolska.

ZMARŁ PRZED ROZPRAWĄ O ZABICIE SWEGO SZWAGRA.

We Lwowie zdarzył się niezwykle wypadek śmierci oskarżonego na kilka godzin przed rozprawą. Przed trybunałem przysięgłych miał stanąć we wtorek elektromonter z Krystynopola Feliks Stankiewicz, oskarżony o zabójstwo szwagra Leona Orłowskiego, zastrzelonego w czasie zabawy.

Stankiewicza przewieziono w listopadzie roku ub. do więzienia śledczego we Lwowie, gdzie rozchorował się, wobec czego ulokowano go w szpitalu. Szczególnym zbiegiem okoliczności, w dniu, w którym miała się odbyć rozprawa Stankiewicza zmarł on po operacji w szpitalu.

WYBUCH W FABRYCE WINA.

W Dąbrowie koło Tarnowa, w restauracji Fertiga, znajduje się mała fa-

Ze stosunków na Wołyniu

Egzekutorzy podatkowi dokonywują niebywałych „wyczynów“ przy przeprowadzanych licytacjach. Nie mniej jednak skandalicznych wyczynów dokonują i poborcy opłat rogatkowych w Dubnie na Wołyniu. Oto fakty:

Antoni Bednarek z Kraśnicy, przyjeżdżając w dniu 24 grudnia do Dubna, nie miał 20 groszy na opłacenie rogatkowego. Poborca miejski, na nie nie zważając, ściał, pomimo

mrozu, kożuch z chłopa. Bednarek udał się do miasta prawie nagi.

Antoni Trylla, osadnik wojskowy z Kraśnicy, u którego Bednarek pracuje — w drodze powrotnej wykupił kożuch chłopa, poczem stwierdził, że poborca postępuje w ten sposób ze wszystkimi, którzy przyjeżdżają do miasta, nie mają na opłacenie rogatkowego.

Tragedja w pociągu

Onegdaj w nocy w przedziale II klasy pociągu, zdążającego ze Lwowa do Zimnej Wody, rozegrała się tragedia, zakończona śmiercią por. Kazimierza Smolińskiego z 6 p. lotniczego we Lwowie.

Por. Smoliński spędził wieczór w towarzystwie swego przyjaciela, kupca Włodzimierza Tadeusza Jednoroga. — Podczas uczty obaj postanowili pozbażyć się życia gdzieś za miastem. Napisali obaj listy pożegnalne do przyjaciół i władz, w których zawiadamiają, iż popełniają samobójstwo z powodu zniechęcenia do życia i proszą, aby nie prowadzono dochodzenia i nie robiono

żadnych trudności nikomu z ich przyjaciół.

O godz. 12-ej przyszli na dworzec, wykupili bilety i wsiedli do pociągu, odjeżdżającego o północy w stronę Przemyśla. Przed Zimną Wodą Jednoróg strzelił do por. Smolińskiego, kładąc go trupem na miejscu, następnie skierował rewolwer do swej skroni, broń jednak zacięła się. Podziało to otrzewiając na kupca, zamrozonego alkoholem. Pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i zaczął wzywać pomocy. Gdy okazało się, że por. Smoliński nie żyje, pociąg ruszył w dalszą drogę i w Zimnej Wodzie przekazano zabitego jak i zabójcę władzom policyjnym.

bryczka sztucznego wina. W środę w czasie fabrykacji wina nastąpiła eksplozja kotła, której skutki były tragiczne.

Znajdujący się w lokalu fabryczki syn Fertyga 18-letni Wolf, ugodzony odłamkiem żelaza poniósł śmierć na miejscu. Władze wdrożyły w tej sprawie energiczne dochodzenia.

KATASTROFA KOLEJOWA POD STRYJEM.

Na linii Stryj—Lwów na stacji Bilcze—Wolica nastąpiło wczoraj wieczorem wykolejenie 4-ch wagonów pociągu osobowego nr. 1712 z powodu przedwczesnego przełożenia zwrotnicy. Rannych, na szczęście lekko, zostało 11 osób. Na miejsce wypadku wyjechała komisja kolejowa ze Stryja, oraz przedstawiciel władz policyjnych. Wozzy zostały lekko uszkodzone i po 3-ch godzinach pociąg ruszył w dalszą drogę do Lwowa.

Kresy Wschodnie.

UCIECZKA Z RAJU SÓW. W WAGONIE-LODOWNI.

Pewien żydek z Warszawy nazw. Rozenkranc, czując, że powinien być apostołem komunizmu, wyjechał do Lenigradu, by poznać tam arkaną propagandy komunistycznej.

Jednak w tej wymarzonej przez jego żydowską mózgowicę krainie nie powiodło mu się tak jak myślał, ale

znacznie gorzej: Cierpiał stale głód i nędzę.

To też będąc w raju bolszewickim, zapragnął jaknajprędzej wrócić do Polski, w której zostawił żonę i dzieci. — Długo musiał czekać na sposobność, wreszcie w dniu 24 stycznia br. Rozenkranc niespostrzeżony przez agentów G. P. U. w Sławucie, dostał się do środka wagonu-łodowni, gdzie przebywał przez kilkanaście godzin. W taki to oryginalny sposób dostał się Rozenkranc na stację Zdobunów, leżącą po stronie polskiej.

Zgłodniały, zziębnięty i oberwany zgłosił się w urzędzie policyjnym w Zdobunowie, a gdy go poezestowano białym chlebem i mięsem, Rozenkranc, ujrawszy zdawna niewidziane „specjalizy“, zapłakał jak dziecko, opowiadając, jaki głód cierpiał w kraju sowieckim.

Po takich przejściach Rozenkranc wyrzeknie się zapewne, marzeń o raju sowieckim.

Odpowiedzi Redakcji.

- = Pawełek Piotr — Zemborzyce. Abonament opłacony do dnia 1. 4. 33.
- = Zgrzebnik Tomasz — Lubienia. Abonament opłacony do 1. 7. 33 r.
- = Maciąg Jan — Góry Polskie. — Abonament opłacony do 1. 1. 1933 r.
- = Dubinin Piotr — Sopoćkinie. — Abonament opłacony do 15. 4. 1933 r.

1.295.200 zł. na zatrudnienie bezrobotnych

Ministerstwo opieki społecznej asygnowało wojewodom na akcję specjalnej pomocy bezrobotnym, oraz zatrudnianie bezrobotnych w styczniu na robotach samorządowych i robotach państwowych, wchodzących w zakres prac ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, sumę 1.145.200 zł.

Ponadto ministerstwo asygnowało sumę 150.000 zł. na subwencjonowanie publicznych robót państwowych, — wchodzących w zakres prac ministerstwa komunikacji, a prowadzonych celem zatrudnienia bezrobotnych w styczniu.

Manifest „cara“ do czerwonej armji

Rosyjski wielki książę Cyryl, którego spory z innymi wielkimi książętami i najwyższą radą monarchistyczną odbijają się głośnie echem w sferach emigracji rosyjskiej — ogłosił manifest do czerwonej armji.

Jak wiadomo, w. k. Cyryl ma na widoku wskrzeszenie w Rosji cara-

tu, jedank z zachowaniem większości instytucji bolszewickich. Jego nowy manifest głosi między innymi:

„Sumienie narodowe w Rosji okrzepło. Jest to zapowiedź rychłego wyzwolenia. Armja i marynarka, noszące jeszcze miano „czerwonych“, są przejęte głęboko uczuciami narodowymi. Stanowią one je-

dyną siłę rosyjską, zdolną wyzwolić Rosję od najazdu i jarzma bolszewickiego.

Do was się zwracam, żołnierze rosyjscy! Wasza potęga gwarantuje nienaruszalność i bezpieczeństwo państwa rosyjskiego. Jako przedstawiciele narodowej siły zbrojnej, jesteście dziedzicami sławy naszej armji, która zawsze stała na straży ojczyzny. Jesteście już świadomi waszych zadań, jako obrońcy ziemi ojczystej. Nadejdzie chwila, kiedy wasze sumienie narodowe rozstrzygnie o losach Rosji.

Wierzę, że wy, wojownicy rosyjscy, okażecie się godni waszej ojczyzny i staniecie się potężną podstawą naszego cesarstwa narodowego. Naszym wspólnym obowiązkiem jest służenie ojczyźnie i chowazek ten wypełnimy do końca.

3 lata więzienia za 317 tysięcy złotych

Jak już donosiliśmy, przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko b. wicedyrektorowi jednego z banków warszawskich, który sprzeniewierzył 317 tysięcy złotych.

Prokurator wnosił o ukaranie podsądnego Hindemutha, wychodząc z założenia, że hazardu nie można zaliczyć do rzędu tych nalogów, które wyniszczają organizm człowieka, jak kokaina czy morfina, czyniąc go bezwładnym.

Obrońcy adw. Barcikowski i Szumański prosili o łagodny wymiar kary, twierdząc, że Hindemuth już przez okres pobytu poza krajem, więzienie i proces odcierpiał karę i nie należy zamykać mu drogi do odrodzenia swego życia.

Hindemuth płacząc wygłosił ostatecznie słowo.

Gdybym był kawalerem — prosiłbym o najwyższy wymiar kary — jednak ze względu na rodzinę, która przez moją lekkomyślność

znalazła się u skraju nędzy, proszę o pobłażliwość.

Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

Radjoprogram z Warszawy

środa, dn. 8. 2.: 18.00 muzyka lekka 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 Franciszek Mauriac — wybitny powieściopisarz; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 „Jakie to było ładne” — stare polskie melodje; 21.00 koncert kameralny; 22.00 „Na widnokręgu”; 22.15 — 23.00 muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 9. 2.: 12.10 — 15.55 — 15.50 — płyty gramofonowe; 15.35 „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej”; 16.40 „O poezji chińskiej”; 17.00 koncert kameralny; 17.40 odczyt aktualny; 18.00 muzyka lekka; 19.20 „Komunikat Rolniczy Przystosobienia Rolniczego”; 19.30 „Prawdziwa sztuka życia”; 19.45 Prasowy dziennik radj.; 21.30 „Przygoda” — słuchowisko; 22.15 — 23.00 muzyka.

Depesza nr. 156

Jak się rozstrzygnęły losy wojny światowej

Kierownik wywiadu angielskiego gen. Cockerill ogłosił obecnie sensacyjne oświadczenie, z którego wynika, że przystąpienie Ameryki do wojny było dziełem wywiadu angielskiego.

Było to pewnego lutowego dnia w r. 1917. Amerykański poseł w Londynie Page został wezwany telefonem przez Balfoura do biura ministerstwa spraw zagranicznych.

Tam, twierdzi Cockerill, w ciągu jednej sekundy rozstrzygnął się los wojny światowej. W tej to sekundzie Balfour przedłożył Pagowi pewien dokument tajnego wywiadu angielskiego. Była to depesza Nr. 156, wysłana przez Zimmermana, kierownika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych do niemieckiego posła w Meksyku von Eckarta. Depesza ta wzywała Meksyk do połączenia się z Niemcami przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Ta depesza Nr. 156 miała zdecydować o przyłączeniu się Ameryki do „ententy”.

W jaki jednak sposób angielski „Foreign Office” wszedł w posiadanie owego decydującego telegramu? W kilka zaledwie godzin po nadaniu tej depeszy? I na długo przedtem, zanim dostał się w ręce adresata?

Odpowiedź Cockerilla na to pytanie jest równie sensacyjna, jak drugocząca dla Niemiec.

Twierdzi on, że Niemcy sami umożliwili przejęcie tej wiadomości przez wywiad angielski. Przed wojną nie istniało bowiem bezpośrednie połączenie telegraficzne Niemiec z Ameryką. Kabel szedł przez Londyn. Zaś w Londynie starano się o to, oczywiście, by w czasie wojny wszelkie dyplomatyczne depesze Berlin — Waszyngton były przejmowane przez wywiad angielski i odszyfrowane. Anglicy nauczyli się klucza szyfrowego Niemców i było po kłopotcie.

Tak wygląda sensacyjne oświadczenie kierownika wywiadu angielskiego, Cockerilla.

CENA ŻARÓWKI ZALEŻY OD GATUNKU

Fabryczka posługująca się wybitnym gatunkiem surowców, najnowszymi metodami i aparatami, oparta ponadto na międzynarodowych patentach i kilkudziesięcioletnich doświadczeniach, poprzedzona i zakończona całym szeregiem prób laboratoryjnych, daje gwarancje, że Konsument otrzyma pełną równowartość za wydaną kwotę



TUNGSRAM

SOPOTY

Wolne miasto Gdańsk

MIĘDZYMAR, KASYNO ♦ ROULETTE ♦ BACCARA

(Konces. przez państwo).

Otwarte przez cały rok.

Informacje: KASYNO SOPOTY

CENNIK NASION

na rok 1933

rozsyłamy na żądanie

C. ULRICH

Centrala - Warszawa, Ceglana nr. 11

Rok założenia 1805.



już wyszedł z druku nr. 20.

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można osobiście wprost w administracji w Grudziądzu

Abonament kwartalny 75 groszy

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Patrz, mamó, ten pan ma jój w oku. („Tidend Tegen“)

Hodowla drzew i krzewów owocowych

Dzieło to pisane przez prof. J. Brzezińskiego zostało odznaczone I. nagrodą na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. — Autor omawia w niem specjalnie formowanie drzewa, zasady wzrostu i cięcia, cięcia na owoc gruszy, jabłoni, brzoskwini, odmiany tychże, rozmieszczenie i odsłony oraz różne inne roboty przy drzewach owocowych i krzewów.

CENA WRAZ Z PRZESYŁKĄ ŻŁ. 5.55.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. — Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200 420.

ZAMOWIENIA PRZESYŁAĆ NALEŻY:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego

w Grudziądzu - Pomorze.

POLAK

Pod tym tytułem ukazał się najłatwiejszy podręcznik do nauczania się w najkrótszym czasie języka niemieckiego.

CENA PODRĘCZNIKA WRAZ Z PRZESYŁKĄ ŻŁ. 1,30.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, Nr. 200 420.

W NIEMCZECH

Zamówienia przysyłać należy: **Zakłady Graf. i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego Grudziądz.**

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej!

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,80 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar. Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi w 3-ech wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm. W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 20 mm, w nadesłanym 0,20 zł, w tekście 1,30 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym. W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanym 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł. Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnym słowo 0,20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówką z góry. Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce doljeza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25% Dla poszukiwanych pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezplatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Usadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 mia. Adres: „Gazeta Grudziądzka”, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktora Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. Drukarnia: „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu”, w Tuszewie.